

Od autora: Historyjka inspirowana snem współmałżonka:-) Ciekawe co by doktor Freud na to powiedział...

Tuk, tuk, tuk – wleczone po chodniku obcasy bordowych szpilek postukują miarowo. Właścicielka nóg obutych w szpilki wierzga nimi, usiłując złapać kontakt z podłożem, ale upchnięta pod pachę wysokiego chłopaka szybko kapituluje.

– Weź mnie kurwa wypuść! Odbiło ci!? – perswaduje, dostrzegając brak szans na powodzenie rozwiązania siłowego.

– Nic mi nie odbiło, wykręciłaś mi wentyl z roweru. Zabieram cię na komendę – odpowiada chłopak przyciskając mocniej ramieniem szamoczącą się pod nim dziewczynę. W duchu gratuluje sobie, że nie odpuścił treningów pływackich. Inaczej pewnie by spuchł w połowie drogi na komisariat.

– Serio? Na psy? Za głupi wentyl od roweru? Przecież ja go już nawet nie mam – dziewczyna zdumiona zaprzestaje wierzgania.

– Tak, przez ten głupi wentyl nie zdążyłem na egzamin z organizacji lekcji zajęć fizycznych dla uczniów klas jeden – trzy – wyjaśnia chłopak przez zęby. – Przez ciebie mogę nie zaliczyć semestru. Idziemy na policję – dodaje, nie zostawiając pola do negocjacji.

– A co ty, kurwa, na przedszkolankę się uczysz? – dziewczyna chichocze nerwowo.

– Nie, studiuję na Akademii Wychowania Fizycznego – odpowiada z wyższością chłopak.

Przystaje na skrzyżowaniu Brackiej z Mickiewicza, rozgląda się w poszukiwaniu tabliczki wskazującej drogę na komisariat policji. Łapie przy okazji głębszy oddech, bo upchnięty pod pachę żywy tobołek zaczyna mu nieco ciążyć. Przyciska do boku ramiona dziewczyny, unieruchamiając je na wypadek, gdyby chciała użyć jako oręża utipsionych paluszków.

– Fiuuu..., pan student. – Drwiący wyraz na twarzy dziewczyny zastępuje grymas bólu z powodu docisniętej do jej żeber kości biodrowej chłopaka. – Uważaj trochę, dobra? To kurwa boli!

Chłopak, głuchy na dobiegające spod pachy skargi, skręca w prawo i wydłuża krok. Tuk, tuk, tuk – rozlega się znów w ślad za osobliwą parą. Kilka kolejnych przecznic przemierzają w milczeniu.

– No dobra, pogadajmy – odzywa się ugodowym tonem dziewczyna. – Mam propozycję. Jak mnie zanieziesz na psy, to będę mieć duże kłopoty – wyjaśnia niemal z pokorą.

– Z powodu głupiego wentyla do roweru?

– No więc nie mogę iść na komendę – ciągnie, obojętna na ironiczną uwagę. – Zrobimy tak – ty mnie puścisz, a ja ci zrobię gratis pierwszorzędnego loda. – Dziewczyna wyklada na stół wszystkie karty. – Z połtykiem. – Podbija po kilku sekundach, zaniepokojona brakiem reakcji. Milczenie zdaje się przeciągać w nieskończoność.

– A niby skąd potrafisz tak dobrze zrobić loda? – odzywa się w końcu chłopak. Nie, żebym był zainteresowany, tak tylko pytam – dodaje pośpiesznie.

Nie raz słyszał w szatni po treningu, jak chłopaki chwalą się jaka to zajebista sprawa, jak ci laska robi loda. Wiedział, że niektórzy ściemniają, żeby nie wyjść na lamusów przy przystojniakach z sekcji koszykówki. On nie był taki, nie potrzebował opowieści o erotycznych podbojach, żeby podbudowywać własne ego. Poczeka na jakąś mądrą i wrażliwą kobietę, która kiedyś ofiaruje mu dar prawdziwej miłości i fizycznej bliskości.

– Kurde, serio? A myślisz, że tak ubrana to chodzę rano po bułki dla dzieci? – dziewczyna traci cier-

pliwość, ale kuje żelazo póki gorące: – Robię łoda profesjonalnie od trzech lat. Normalnie musiałbyś wykaszleć stówkę za taką przyjemność – dodaje nie bez dumy.

Chłopak ogląda się przez ramię, rzucając okiem na długie, odziane w fikuśne rajstopy nogi i kusą, dżinsową spódniczkę. Rzeczywiście, w nerwach, zaprzątnięty myślami o trwającym egzaminie, nie zwrócił na to uwagi.

Tuk, tuk, tuk – kolejne kilkanaście metrów odmierza tylko stukot szpilek o beton.

Wtem stukot ustaje i dziewczyna ląduje na własnych, chwiejnych nogach. Obciąga spódniczkę, poprawia wystające spod bluzki koronkowe ramiączka. Próbuje doprowadzić do ładu potargane włosy, choć nie ułatwia jej tego żelazny uścisk na szyi.

– No dobra, przemyślałem twoją propozycję – zaczyna chłopak na wdechu, oceniając kątem oka walory dziewczyny. – Ty mi zrobisz łoda, z połykiem – zaznacza – a ja nie zaniósę cię na komendę.

Na widok rozpromienionej twarzy dziewczyny, utwierdza się w przekonaniu, że spełnia właśnie kolejny dobry uczynek.

– Tylko, żeby było jasne – dodaje stanowczo – przedtem idziemy do rowerowego i kupujesz mi nowy wentyl.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MariaWeronika, dodano 06.10.2020 14:03

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.